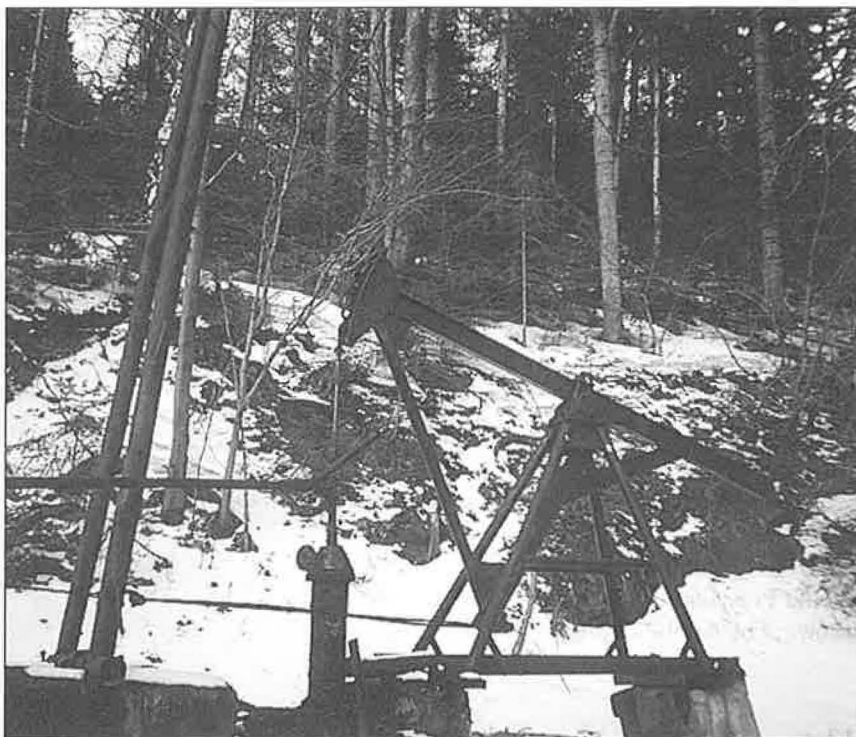


ROCZNIK

RYMANOWA ZDROJU



STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ RYMANOWA ZDROJU

1998
TOM IV

FOT-ART'94

Stanisław Kryciński

TCHNIENIE WIEKÓW (O KAMIENIARCE OKOLIC RYMANOWA)

*Franciszkowi Kotuli w podzięce za otwarcie mych oczu
na świat wcześniej nie dostrzegany.*

Wokół tylko niebo i ziemia. Porywisty wiatr pędzi tumany dymu przesłaniające zachodzące słońce. Ogień jest coraz bliżej – już słychać trzask palących się zarośli. Z drugiej strony nieboskłonu pojawił się księżyc. Trwa odwieczna walka żywiołów. Monotonnie obracają się żarna czasu. Z kłębow dymu wyłania się jedyny, stały, niezmienny punkt tego mikrokosmosu – święta Barbarka. Wsparta na młyńskim kamieniu trwa niezmiennie od wieków. Wzniesiona ręką człowieka, który by istnieć musiał uporządkować otaczający go chaos i przebłagać tajemnicze, potężne siły targające jego losem. Bóg jeden wie jak długo tu stoi. Strażniczka człowieczej doli spogląda czujnym okiem z głębi pochylonej, omszałej niszy. Pod stopami ma półksiężyc zsyłający na ziemię życiodajne wody w nieustannym cyklu przemijania i narodzin. Ona sama, jako bogini życia, pilnuje by co wiosny wszystko odżyło na nowo. Dzięki niej rokrocznie przeżywamy cud zmartwychwstania ziarna powierzonego łonie matki – ziemi. Jej siłę wzmacnia młyński kamień, również wydobyty z jej łona. On to, uformowany na obraz koła, wprzęgnięty został w nieubłagany rytm narodzin i śmierci, a poprzez kontakt z ziarnem nabrał mocy nadawania nowego życia.

Jest pierwszy dzień kwietnia 1998 roku, ale rzeczywistość, która nas otacza w tym miejscu nie daje możliwości stwierdzenia który to rok właściwie mamy. Pierwsze dni wiosny, skowronki na nieboskłonie, wokół porośnięte trawą pustacie rozpięte na pagórkach. Dalsze plany zasłania dym z wypalanych traw. Proceder ten, groźny i malowniczy zarazem, jest częścią tradycyjnej gospodarki stosowaną od wielu stuleci. Stojąc pod kapliczką św. Barbary o formach tak archaicznych, że mogła by powstać pięćset czy tysiąc lat temu, mamy nieodpartą wrażliwość, że czas tu owszem płynie ale tylko w cyklu rocznym. Po zatoczeniu pełnego koła w czasie 365 dni trafia on dokładnie do punktu z którego ruszył rok temu. Dopiero, gdy dym się rozwieje zobaczymy wieżę kościoła w Rymanowie oddaloną od tego miejsca o jedyne dwa i pół kilometra. Zobaczymy też samochody sunące ruchli-

wą szosą łączącą Sanok z Krosnem. Teraz już wiemy, że mamy koniec drugiego tysiąclecia liczonego od śmierci Chrystusa.

Kapliczka św. Barbary stoi przy starym, dziś zapomnianym trakcie, na niwie zwanej Łazy. Niwa ta, wymieniana w średniowiecznym akcie lokacyjnym Rymanowa, obejmuje obszar położony pomiędzy wspomnianą wcześniej szosą a linią kolejową zbudowaną w 1884 r. Jest jednocześnie najdalej na północ wysuniętą enklawą o charakterze górskim leżącą na obszarze lokacyjnego Rymanowa. W nieznanym nam czasie na niwie tej powstał przysiółek Łazy i drugi zwany Nowa Wieś. Przed pierwszą wojną światową oba liczyły mniej niż trzydzieści numerów. Oczywiście nasuwa się pytanie, kto wykonał wspomnianą już kapliczkę? Szczegółowa odpowiedź na to pytanie jest dziś bardzo trudna. Wiemy, że jeszcze w XVIII w. Rymanów znany był jako ośrodek produkcji kamieni młyńskich. Natomiast w XIX w. miasteczko słynęło ze znakomitych murarzy, którzy wiosną udawali się gromadnie na Węgry znajdując tam pracę. Wśród rymanowskich murarzy przodowali mieszkańcy Łaz. Dochodziło do tego, że z Łaz wędrowali na Węgry wszyscy mężczyźni a gospodarstwa pozostawały pod opieką kobiet, które same orały, siały i zbierały plony. Stan ten utrzymywał się i w XX w. W 1918 r. na 42 gospodarzy mieszkających w Łazach 39 trudniło się murarką na węgierskiej stronie. Od początku XIX w. brak jest natomiast wzmianek o kamieniarzach co oczywiście nie oznacza, że ich nie było. Wszelkie urzędowe spisy podają rzemieślników zrzeszonych w cechach, pomijają natomiast skrzętnie wytwórców nie posiadających uprawnień. Na tej zasadzie studiując austriackie spisy rzemieślników stwierdzamy ze zdumieniem, że w Bartnem nie było żadnych kamieniarzy, choć w rzeczywistości zajęciem tym parała się tam większość mężczyzn. Można więc założyć, że w Rymanowie byli kamieniarze bez uprawnień rzemieślniczych (tzw. partacze) lub też część murarzy posiadała takie umiejętności.

Kapliczka św. Barbary została wzniesiona zgodnie z wiedzą lub też intuicją kosmologiczną ludzi obcują-

cych na co dzień z naturą. Od zarania cywilizacji człowiek starał się uporządkować otaczający go chaos i zapewnić sobie opiekę bóstw, których istnienie intuicyjnie wyczuwał. Już samo wykonanie kapliczki z kamienia nie jest przypadkowe. Jest to z jednej strony najtrwalszy dostępny materiał, ale z drugiej jako wydobyty z łona matki – ziemi jest częścią płodnej bogini rodzicielki czuwającej nad niezmiennością corocznego cyklu narodzin i śmierci. Umieszczona w kapliczce kobieca postać stojąca na sierpie księżycy jest pradawnym wizerunkiem takiej bogini znanym na długo przed narodzeniem Chrystusa. Nadanie jej imienia św. Barbary umieszcza ją tylko w realiach chrześcijańskiego świata. Twórca nie pokusił się nawet o wyposażenie rzeźby w atrybuty typowe dla tej świętej. Kapliczka zwieńczona jest niewielkim krzyżem, ale wyraźnie widać że jest to jeszcze jeden sposób na pokrycie chrześcijańskim „pokostem” pradawnych symboli, a i to nie do końca. Krzyż bowiem to także przedchrześcijański symbol światła i słońca jak również cyklu rocznego. Na zwieńczeniu kapliczki towarzyszą mu dwa baranki. Zwierzę to kojarzy się nam z Chrystusem, ale trzeba też pamiętać, że baran był od wieków symbolem siły i zwierzęciem najczę-



Figurka z kapliczki św. Jana Nepomucena z 1825 r. w Zmysłówce.



Kapliczka św. Jana Nepomucena z 1825 r. w Zmysłówce.

ściej składanym w ofierze. Jego żywiołem jest ogień. Symbolizuje więc pierwiastek męski. Do tej samej sfery należy krzyż. Tak więc górna część kapliczki odzwierciedla istnienie światła i ognia, dolna – ciemności, wody i ziemi. W niewielkiej kamiennej formie zawarto elementarne informacje o otaczających nas żywiołach. W tym kontekście data powstania kapliczki, jak i też nazwisko jej twórcy nie jest takie ważne. Jak widzimy jej symbolika aktualna jest dziś, jak również tysiąc, dwa czy pięć tysięcy lat temu. Są jednak ludzie dociekliwi, dla których takie szczegóły są istotne. Otóż według wszelkiego prawdopodobieństwa wzniesiono ją pod koniec XVIII w. Twórcą jej był miejscowy kamieniarz na razie nieznamy nam z nazwiska.

Na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego stulecia tutejsi kamieniarze (lub kamieniarz) wzniesli jeszcze kilka kapliczek w Rymanowie, Klimkówce, Ładzinie, Zmysłówce i Głębokiem. Wszystkie te realizacje tchną ponadczasową uniwersalnością, dziś często nazywaną archaizmem. Niestety nie możemy w pełni ocenić ich wymowy bowiem rzeźby, które umieszczono w ich niszach po części zniknęły. A przecież to one w dużym stopniu stanowią o uniwersalności tych ka-

pliczek. Ot choćby ta, w Rymanowie, w miejscu zwanym „Mury“. Jeszcze osiemdziesiąt lat temu stała ok. 200 m od najbliższych zabudowań. Dziś trudna jest do znalezienia w ciasno zabudowanej uliczce Nadbrzeżnej. Na prostopadłościennym, pozbawionym ozdób cokole spoczywa kamienna, półkoliście zakończona „izdebka“ zwieńczona niedużym krzyżem. W tej „izdebce“ czyli niszy stoi kamienna, pękata figurka. Głowę okrytą ma czymś na kształt współczesnego berecika. Na brzuchu widać cztery fałdy schematycznie zaznaczonej szaty. Przed sobą trzyma krzyż, który jednocześnie jest jej wizytówką. Tak, to św. Jan Nepomucen – patron dobrej sławy, strzegący też od kataklizmów przede wszystkim związanych z wodą. Schematyczność przedstawienia jest tak wielka, że uniemożliwia datowanie tej rzeźby a jednocześnie sprawia, że mogła by stać w dowolnym miejscu Europy, pod warunkiem że dotarł tam kult św. Jana z Nepomuk.

Gdy ruszymy spod kapliczki św. Jana Nepomucena na południe tzw. „wisłocką drogą“, po przejściu około tysiąca metrów natrafiamy na kolejną realizację w tym duchu. Na kamiennym słupie spoczywa niewielka kamienna „izdebka“ z rzeźbą przedstawiającą postać z rękami złożonymi na piersi. Konia z rzędem



Figura św. Jana Nepomucena z kapliczki w Rymanowie na „Murach“.



Kapliczka św. Jana Nepomucena w Rymanowie na „Murach“.

temu kto powie jakiego świętego przedstawia ta rzeźba! Wygląda jak konterfekt jakiegoś pradawnego bożka. Starodawności nadaje jej również fakt, że rzeźba stanowi jedną całość z „izdebką“ w której się znajduje. Kapliczka pozbawiona wieńczącego ją krzyża – zresztą nie wiadomo czy w ogóle go miała – wygląda jak przedchrześcijański słup kultowy. Według badaczy rzeźba może przedstawiać św. Michała Archanioła – przewodnika dusz. To przypuszczenie oparte jest na innym, mówiącym że kapliczka stoi prawdopodobnie na cmentarzu cholerycznym. Ponoć wyryta była na niej data 1831, dziś już niewidoczna. Kapliczka zawiera jeszcze jedną tajemnicę. Otóż jej cokół posadowiony jest na prostokątnym kamieniu. Bezpośrednio pod cokołem znajduje się zagłębienie o średnicy około 20 cm, w którym zbiera się woda. Zagłębienie wykonano celowo, ale po co? Niestety dziś już tego nie wiemy. Możemy się tylko domyślać, że woda ta miała jakąś magiczną moc.

Po drugiej stronie Rymanowa, 1200 m na zachód od rynku, na zboczu niewielkiego jaru trwa kolejna kapliczka. Ustawiona w 1831 r. na cmentarzu cholerycznym ma formę zaokrąglonego u góry prostopadłościanu, w którym wykuto dwie wnęki. W dolnej wi-

dzimy dwie postacie. Obie stanowią część monolitu kapliczki i tak samo jak w poprzedniej pozbawione są atrybutów. Jedynie większa z postaci trzyma w ręku krzyż. Wzajemne ich usytuowanie i ręka jednej wzniesiona nad głowę drugiej pozwala nam odgadnąć, że są to św. Jan i Chrystus podczas chrztu w Jordanie. Kapliczka przez wiele lat leżała przewrócona i erozja zniszczyła głowę Chrystusa. Po powtórny ustawieniu w 1976 r. zwieńczono ją nowym, żelaznym krzyżem. Niestety, nie wiemy jak pierwotnie wyglądała górna część tej kapliczki. Inną niewiadomą stanowią dwie główki wykute po obu stronach górnej, mniejszej niszy dziś już pozbawionej świątka. Główki takie znajdziemy na innych opisywanych tu kapliczkach. Kogo lub co przedstawiają – nie wiemy.

Idąc dalej na zachód, drogą wiodącą z rymanowskiego rynku do cmentarza cholerycznego, dochodzimy niebawem do wsi Klimkówka. Nieodżałowanej pamięci Franciszek Kotula określił kiedyś kamieniarkę tego regionu mianem „klimkowskiej“ sugerując tym samym, że zapewne w Klimkówce działali interesujący nas kamieniarze. Owszem „stężenie“ kamieniarki o archaicznych formach jest tu nieco większe niż w sąsiednich miejscowościach, ale nie wiem czy



Kapliczka z 1831 r. na cmentarzu cholerycznym w Rymanowie.



Kapliczka Matki Boskiej w Klimkówce na dawnej posesji Penarów.

upoważnia nas to do mówienia o istnieniu tu ośrodka kamieniarskiego. Gdyby taki rzeczywiście istniał miało by to niewątpliwie swoje odbicie wśród realizacji na miejscowym cmentarzu. Tak jest bowiem w przypadku innych skupisk kamieniarzy. W Bartnem, Brudnie Starym czy Krośnie cmentarze są najlepszym „katalogiem“ wyrobów danego ośrodka. W Klimkówce tego nie ma. Owszem cmentarz tutejszy jest rzadkiej urody, a to z powodu zespołu pięknych, rzemieślniczych nagrobków rozłożonych malowniczo wokół neogotyckiej kaplicy. Niestety, zupełnie nie ma tu nagrobków o interesującej nas stylistyce – poza jednym wyjątkiem. Jest to kapitalna, ludowa wersja typowego dla klasycyzmu nagrobka w postaci obelisku zwieńczonego kulą. Na szczęście twórca nie silił się na kopiowanie klasycystycznych detali. Wręcz przeciwnie – ozdobił cokół skromnymi, prostokątnymi płycinami i nakrył go płytą ozdobioną jedynie wybrzuszeniem nawiązującym do półwałka. Inskrypcja jest również bardzo skromna: „T. W. um. d. 14 l. R. 1840“. W efekcie powstało dzieło o szlachetnej, surowej formie bliskiej innym opisywanym tu realizacjom, ale tkwi ono samotnie w gromadzie nagrobków rzemieślniczej roboty. Natomiast we wsi spotkać można kilka



Kapliczka z 1831 r. (?) na domniemanym cmentarzu cholerycznym w Rymanowie (przy „wistockiej drodze“.)

kapliczek o archaicznych formach. Dwie z nich są niemal bliźniaczo podobne do kapliczki św. Jana Nepomucena na „Murach“ w Rymanowie. W obu też spotykamy dziwne, trudne dziś do interpretacji formy. Na jednej z nich kamieniarz wykuł cztery główki czy raczej maski – po dwie po obu stronach niszy. W drugiej, z tylnej ściany kapliczki, wyłania się coś na kształt ducha – widać tylko głowę i rozszerzający się ku dołowi zarys postaci. Powstanie obu kapliczek tradycja wiąże z miejscowym twórcą o nazwisku Penar. Trzecia, bardzo podobna a dziś niestety zburzona, stała na tzw. Górze Klimkowskiej przy drodze na Łysą Górę. Jej wnęka kryła bardzo archaiczną rzeźbę Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Najbardziej surową formę, nawiązująca do pradawnych słupów kultowych ma kapliczka stojąca „pod Piekłiskami“. Jest to słup z bloków kamiennych przedzielonych płytą udającą gzyms, zwieńczony schodkową nakrywą z niewielkim krzyżem. Kapliczka ta pozbawiona jest jakichkolwiek ozdób czy fazowań. Nie ma nawet wnęk na świątki. We wsi spotkać można również trzy figury św. Jana Nepomucena. Jedna osadzona na cokole przypominającym przysadzistą, preromańską kolumnę charakteryzuje się nieco bogatszym opracowaniem rzeźbiarskim. Jej powstanie również przypisuje się Penarowi. Dwie pozostałe,

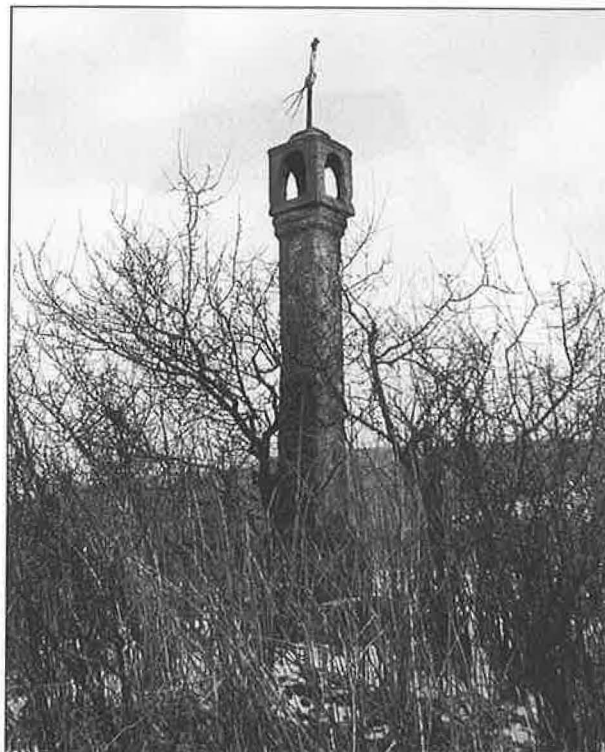
o bardzo ascetycznej obróbce rzeźbiarskiej, wyszły najprawdopodobniej spod dłuta tego samego kamieniarza. We wszystkich trzech przypadkach św. Jan trzyma w rękach krzyż i palmę męczeństwa. Figurki osadzono na niemal identycznych, prostopadłościennych cokołach. Jedna z nich stoi nieopodal kościoła św. Krzyża i przykrywa studzienkę z leczniczą wodą. Tuż obok kościoła stoi kamienna kropielnica, z datą 1818 i inicjałami JP, o formach szlacheckich, ale uproszczonych do niezbędnego minimum. Dwieście metrów na wschód od kościoła, na stoku obok studni, stoi kolejny zabytek archaicznej kamieniarki o przedziwnej formie, którą można by nazwać słupokrzyżem. Na solidnym prostopadłościennym cokole zwieńczonym schodkową nakrywą osadzono słup, a dopiero ten zakończono niewielkim, można by rzec „nieśmiałym“ krzyżem. Patrząc na te najstarsze, zachowane w Klimkówce, wytwory kamieniarskie mamy nieodparte wrażenie, że swymi korzeniami sięgają one dawno już minionych epok, a zawartej w nich symboliki nie da się w pełni odczytać w naszych czasach. Uzbrojeni w kosmiczne technologie końca XX w. stajemy bezradni wobec tych kamiennych zapisów, tak jasnych i zrozumiałych dla naszych przodków. Czy nasza cywilizacja jest rzeczywiście tak doskonała jak nam się wydaje?



Kapliczka z 1794 r. w Króliku Wołoskim.

Na południe od Rymanowa, w Króliku Wołoskim, odnajdujemy najstarszą z datowanych kapliczek. Stoi pod starą lipą, na skarpie, w miejscu gdzie stary trakt wiodący z Rymanowa na południe przechodzi na zachodni brzeg rzeki Tabor. Miejsce to znajduje się 300 m na południe od cerkwi. Kapliczkę ufundował w 1794 r. Bazyli Sudik „Na chwałę Pana Boga“. Wzniesiona z solidnych piaskowcowych bloków jest największą z dotychczas napotkanych. Do szczytu kamiennego zwieńczenia liczy sobie 3,3 m, a razem z wieńczącym ją żelaznym krzyżem sięga 4 m. Nie zachował się świątek stojący pierwotnie w niszy. Dziś stoi w niej jeden z dwóch kamiennych aniołków wieńczących niegdyś kapliczkę. Drugi został skradziony, choć był jeszcze latem 1996 r. Niecałe dwa kilometry na południe, na dziale pomiędzy Królikiem a Szklarami stoi figura o formach sięgających XVI w. Ma ona postać niewielkiej latarni, z wizerunkiem Ukrzyżowania w środku, umieszczonej na wysokim słupie. Całość, z wieńczącym żelaznym krzyżem, ma 3,6 m wysokości. Otulona krzakami dzikiej róży i tarniny przypomina latarnię morską. W istocie służyła za drogowskaz dla wędrujących tym traktem.

Kolejne kapliczki „nie z tego świata“ zobaczyć możemy w Ladzynie przy drodze wiodącej z Rymanowa do Haczowa. Pierwszą spotykamy na południowym krańcu wsi, przy rozwidleniu drogi do Wróblika Królewskiego. Górna jej część podobna do kapliczki św. Barbary w Łazach osadzona jest na cokole zakończonym żłobkową płytą. Kolejne trzy stoją po



Kapliczka na granicy Królika Wołoskiego i Szklar:

wschodniej stronie drogi na odcinku ok. 100 m. Mają mniejsze wymiary niż wcześniej opisywane, ale również tchną archaicznością. Jedna z nich jest monolitycznym słupem kamiennym zakończonym niskim krzyżem. Prócz dwóch wnęk na świątki, ściany ozdobiono prostokątnymi gzymsikami. Drugą, bardziej przysadzistą, mającą tylko jedną wnękę, wykonano z prostopadłościennych bloków piaskowca. Trzecia nawiązuje swoją formą do dwóch kapliczek Penara z Klimkówki – różni się od nich jedynie o połowę niższym cokolem. Jej zwieńczenie uległo częściowemu zniszczeniu. To, co pozostało wydaje się być dolną częścią jakiejś figury ubranej w szatę do ziemi.

Dwa kilometry na wschód od Ladzina, w niewielkiej wsi Zmysłówka, napotykamy słupową kapliczkę św. Jana Nepomucena z datą 1825. Jej górna część, osadzona na cokole, jest niemal bliźniaczo podobna do kapliczki św. Barbary w Łazach. Gdy przyjrzymy się jej bliżej zauważymy, że kształt wnęki na świątek, jak również dekoracja jej krawędzi w obu wypadkach jest identyczna. Przyjrzyjmy się uważniej innym kapliczkom, szczególnie tym przypisywanym Penarowi lub do nich podobnym. Cóż się okazuje?! Otóż wszystkie one mają identycznie opracowaną krawędź wnęki zaopatrzonej w charakterystyczny uskok! Również dekoracja gzymsów i zwieńczeń wygląda jakby wyszła spod jednej ręki. W księdze parafialnej Klimkówki odnotowany jest Józef Penar żyjący w latach 1796 – 1864 mieszkający na posesji z kapliczką przypisywaną kamieniarzowi o takim samym nazwisku.



Kropielnica z 1818 r. przy kościółku św. Krzyża w Klimkówce.

Kierując się opisanymi wyżej kryteriami możemy założyć, że spod jednej ręki wyszło: pięć niemal bliźniaczo podobnych kapliczek w Klimkówce (dwie z nich, z figurami MB z Dzieciątkiem, znane tylko ze zdjęć), kapliczki św. Jana Nepomucena w Rymanowie „na Murach“ i w Zmysłówce (z 1825 r.), św. Barbarka w Łazach, dwie kapliczki w Ladinie (przy rozwidleniu do Wróblika Królewskiego i z częściowo zniszczoną figurą wieńczącą). Wiele cech wspólnych z podanymi wyżej realizacjami mają również: obie figury na cmentarzach cholerycznych w Rymanowie (z 1831 r.), kapliczka w Króliku Wołoskim z 1794 r. oraz słupowa kapliczka na granicy tej wsi i Szklar. Do dzieł tego samego twórcy zaliczyć można również kropielnicę spod kościoła św. Krzyża w Klimkówce (nosi ona datę 1818 i inicjały J.P. – czyżby Józef Penar?) oraz nagrobek – obelisk z 1840 r. na cmentarzu w Klimkówce. Najwcześniejsza, z datowanych, realizacja powstała w 1794 r., a najpóźniejsza w 1840 r. Nie mógł ich wszystkich wykonać Józef Penar urodzony w 1796 r. Najprawdopodobniej odziedziczył on warsztat kamieniarski i zawód po ojcu nieznanym nam z imienia. Po obu Penarach pozostało do dziś co najmniej piętnaście realizacji, które z czystym sumieniem możemy im przypisać. Są to niewątpliwie najciekawsze przykłady ludowej kamieniarki tych stron. Penarowie znali dobrze swoje umiejętności, wypracowali własny styl nie siląc się na kopiowanie rzemieślniczych wyrobów, jak to często czynili inni wiejscy kamieniarze. Dzięki temu powstały kapliczki o wyraźnie odmiennej stylistyce. Nie mylił się więc Franciszek Kotula! W Klimkówce istniał jednak ośrodek kamieniarski. Co prawda był on tylko dwuosobowy, ale zaznaczył się wyraźnie na tle innych dzieł występujących w tym rejonie.

Warto tu jeszcze wspomnieć o wsi Głębokie leżącej 4 km na południowy wschód od Rymanowa. Uroklowie położona w górskiej dolinie pełna jest cieszących oko kapliczek. Większość z nich wymurowana jest z płaskich kamieni spojonych gliną. Ich nisze kryją drewniane ludowe rzeźby godne osobnego opracowania. Na górnym końcu wsi, na skraju zdziczałego sadu, pilnując opuszczonej już zagrody i uli, przycupnęła kapliczka wykonana z trzech bloków kamiennych. Ma archaiczną formę i wydaje się że wykonał ją ktoś nie zajmujący się na co dzień kamieniarką. Widać, że była wzorowana na kapliczkach autorstwa Penara. Miejskowa tradycja mówi, że postawił ją ojciec by upamiętnić śmierć swojej ukochanej córki.

Tradycja ustawiana kamiennych słupowych kapliczek z wnęką (lub wnękami) na świętek przetrwała w tym rejonie do pierwszych lat XX w. Realizacje z drugiej połowy XIX w. są dużo skromniejsze, ale widać, że wyszły spod dłuta różnych kamieniarzy. Jedne, całkowicie pozbawione ozdób, nawiązują do pradawnej formy kultowego słupa. Inne o dekoracji nawiązującej do stylów architektonicznych (głównie klasycyzmu) mniej lub bardziej udolnie go naśladowują. Takie kapliczki napotykamy w opisanych wyżej wsiach. Zwykle nie sposób powiązać je z jakimiś konkretnymi twórcami. Wiemy jedynie, że na przełomie XIX i XX w. działali tu następujący kamieniarze: Paweł Gaździk (w 1867 r. wykonał figurę na cmentarzu cholerycznym w Łazach), Paweł Hanusz (twórca figury św. Jana Nepomucena z 1897 r. w Posadzie Dolnej), Walenty Pelczar i jego brat – obaj z Klimkówki (Walenty w 1918 r. wykonał nagrobek dla swoich córek), Makulińscy z Posady Górnej, Stanisław Ziajka z Rymanowa. Jak widać przed badaczami wiele jest jeszcze pracy, a temat jest bardzo wdzięczny. Trudno na pewno wynagrodzić obcowanie z niepowtarzalną kamieniarką tych stron.

Tradycja ustawiana kamiennych słupowych kapliczek z wnęką (lub wnękami) na świętek przetrwała w tym rejonie do pierwszych lat XX w. Realizacje z drugiej połowy XIX w. są dużo skromniejsze, ale widać, że wyszły spod dłuta różnych kamieniarzy. Jedne, całkowicie pozbawione ozdób, nawiązują do pradawnej formy kultowego słupa. Inne o dekoracji nawiązującej do stylów architektonicznych (głównie klasycyzmu) mniej lub bardziej udolnie go naśladowują. Takie kapliczki napotykamy w opisanych wyżej wsiach. Zwykle nie sposób powiązać je z jakimiś konkretnymi twórcami. Wiemy jedynie, że na przełomie XIX i XX w. działali tu następujący kamieniarze: Paweł Gaździk (w 1867 r. wykonał figurę na cmentarzu cholerycznym w Łazach), Paweł Hanusz (twórca figury św. Jana Nepomucena z 1897 r. w Posadzie Dolnej), Walenty Pelczar i jego brat – obaj z Klimkówki (Walenty w 1918 r. wykonał nagrobek dla swoich córek), Makulińscy z Posady Górnej, Stanisław Ziajka z Rymanowa. Jak widać przed badaczami wiele jest jeszcze pracy, a temat jest bardzo wdzięczny. Trudno na pewno wynagrodzić obcowanie z niepowtarzalną kamieniarką tych stron.

Zdjęcia – Stanisław Kryciński.



Nagrobek z 1840 r. na cmentarzu w Klimkówce.

Bibliografia

1. Szetela – Zauchowa T., *Ludowa rzeźba kamienna okolic Rymanowa*, [w:] *Prace i materiały z badań etnograficznych*, s. 267 – 326, Rzeszów 1979.
2. Kotula F., *Po Rzeszowskim Podgórzu błędząc*, Kraków 1974.



Kapliczka św. Barbary w Łazach.